

Iwona Mitros  
Euroreg UW

## Co byłoby gdyby...

Ludzie od zawsze próbowali ułatwić sobie życie, np. przygotowując sobie wygodniejsze legowisko, opracowując sposoby łatwiejszego przyrządzenia posiłków i dźwigania ciężarów. Te proste z początku potrzeby ułatwiające funkcjonowanie człowieka z czasem stały się bardziej praktyczne i zaawansowane w nowe technologie. Dlatego powiedzenie, że matką wynalazku jest potrzeba okazuje się ciągle aktualne w naszych czasach. Proces postępu zapoczątkowany powstaniem ludzkości trwa do dziś. Co jeszcze jest w stanie wymyślić człowiek?

Wyobraźmy sobie świat George'a Jetsona popularnej postaci kreskówkowej powstałej w latach 60-tych. Do jego mieszkania docieramy „magiczną” windą, która nie jest wyposażona w żadne przewody, ale oczywiście jest zupełnie bezpieczna. Mechanizm działania tej windy bardzo przypomina mi znikające tuby z pieniędzmi w hipermarketach, są po prostu zasysane. Całe wyposażenie mieszkania pojawia się i znika po naciśnięciu przycisku. I tak po wciśnięciu odpowiedniego guzika robi się pstryk i z podłogi wyskakuje kanapa, z sufitu miękie poduszeczki, ze ściany telewizor, w którym oczywiście nie trzeba zmieniać kanałów za pomocą pilota, ponieważ reaguje na komendy wymawiane na głos. Domem zajmuje się mechaniczna gospodyni domowa Rozi, która jest traktowana jak członek rodziny ze względu na jej ludzkie uczucia i okazywane emocje. Do pracy George dolatuje pojazdem, który jak można się spodziewać również wyposażony jest w „magiczny” guzik, po naciśnięciu, którego pojazd zmienia się w małą walizeczkę. Żona George'a Jane jak każda kobieta uwielbia zakupy. Nie musi się jednak nachodzić za dużo ponieważ w podłodze centrum handlowego zamontowana jest taśma, która jest w ciągłym ruchu. Wystarczy na nią wejść i jedziemy wraz z Jane do jej ulubionego fryzjera i kosmetyczki. Jednak nie mają oni za wiele do pracy ponieważ fryzura powstaje po nałożeniu specjalnego urządzenia na głowę i oczywiście naciśnięciu „magicznego” guzika. W tym czasie dłonie Jane chowają się w kolejnym cudownym wynalazku i po wybraniu odcienia lakieru w zaledwie kilka sekund wyciągamy wypilowane i pomalowane paznokcie. I nie trzeba wcale czekać żeby wyschły. Czy świat nie byłby wtedy lepszy? Jednak ja dodałabym do tej wizji świata jeszcze kilka elementów. Jako codzienna klientka komunikacji miejskiej jestem przeciwna jakiegokolwiek zbędnemu ruchowi. Dlatego chciałabym dodać możliwość teleportacji, jaką posiadali bohaterowie filmu „Star Trek”. Po naciśnięciu znaczka na piersi przenosili się w wybrane miejsce. Podczas wakacji fajnie byłoby się gdzieś wybrać, ale nie nudny wyjazd do Tunezji. Ja raczej proponowałabym przenieść się o chociażby sto lat w przeszłość lub przyszłość. Pomocą służyłby nam wehikuł czasu, np. w postaci samochodu jaki mieli bohaterowie serii filmów „Powrót do przyszłości”.

Jednak na taki poziom technologicznego zaawansowania musimy troszkę poczekać, ponieważ jak to trafnie opisał Henri Frédéric Amiel „*Tysiąc rzeczy posuwa się do przodu; dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć do tyłu; i to jest postęp*”.

Ciągły rozwój nowych technologii, pojawianie się kolejnych innowacji zmusza nas do zatrzymania się na chwilę i powiedzenia sobie „co za dużo to nie zdrowo”. Już w tej chwili można zauważyć, że ludzie mimo pojawienia się urządzeń ułatwiających im życie, ciągle gonią dalej, nie mając czasu na nic (dzieci zamiast ganiać po podwórku za piłką, siedzą przed komputerem jedząc chipsy, a otyłość zaczyna być zmorą naszego wieku).

Jetsnowie owszem, mają dużo gadżetów ale ich pies Astro jest „prawdziwy”. Ja sama jako właścicielka psa mogę powiedzieć, że nic mi nie zastąpi długiego spaceru z ulubieńcem. Poza tym mogą robić to samo co my: słuchać muzyki, czytać książki, chodzić do kina itd.

Osobiście mam nadzieję, że nie rozpędzimy się za daleko w tym „wyścigu innowacji”. Nie powinniśmy zapominać, że nasi przodkowie wiedli równie ciekawe życie jak my i nie potrzebowali tych wszystkich nowości jak my teraz.